

Oświadczenie złożone przez senatora Andrzeja Persona na 75. posiedzeniu Senatu w dniu 28 kwietnia 2011 r.

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Polska od wielu lat zmagą się z kolejnymi falami powodziowymi. Ulewne deszcze powodują wylewanie rzek, pękanie tam, co prowadzi do zalewania wsi, miasteczek i dużych miast. Można mieć wrażenie, iż każda kolejna powódź jest porównywalna z poprzednią powodzią. Rok 2010 pokazał siłę żywiołu, jakim jest woda, a po wyschnięciu wody – potęgę zniszczeń, jakich dokonały polskie rzeki.

Wiadomo, iż nie można w pełni zapobiec powodzi, można jednak ograniczać jej skutki. Po każdej większej powodzi wały są odbudowywane i podnoszone. Nie tylko nie przynosi to pożądanego efektu, ale prowadzi do większych strat podczas następnej powodzi, bo wyższe wały „zachęcają” do nowych inwestycji na zagrożonym terenie. Ponadto ograniczenie przestrzeni dla płynącej wody zmniejsza przepustowość koryta, co powoduje dodatkowy wzrost maksymalnych poziomów wody, a w efekcie ponowne przerwanie obwałowań.

Podkreśla się, iż działania przeciwpowodziowe powinny być prowadzone nie tylko w danych gminach czy powiatach, ale na całych obszarach zlewni rzek. Problem powodzi powstałych w wyniku deszczów krótkotrwałych występuje głównie w rejonach Polski południowej (Karpaty, Sudety, Roztocze, Góry Świętokrzyskie, województwa małopolskie oraz podkarpackie), ale także w rejonach Polski północnej i środkowej (rejony łódzki, bydgoski, koniński, Pobrzeże Południowobałtyckie).

W ekspertyzie z 2010 r. napisano, że od wejścia Polski do Unii Europejskiej upłynęło już prawie sześć lat, a dwie podstawowe dyrektywy dotyczące zarządzania zasobami wodnymi i ochrony przeciwpowodziowej nie zostały przetransponowane do polskiego porządku prawnego. Brak „podejścia zlewniowego”, czyli gospodarowania i zarządzania zasobami wodnymi w granicach zlewni rzek, jest oprócz przyczyn naturalnych, jednym z najistotniejszych powodów zwiększających się strat powodziowych – ocenił autor ekspertyzy.

Wały przeciwpowodziowe w Polsce atakowane są z dwóch stron: przez wodę i gryzonie. Szczególnie bobry „rozsadzają” korpusy wałów od wewnątrz, kopiąc nory, znacznie osłabiają konstrukcje wałów, wijkąc w nich kilkumetrowe nory. Problem ten rośnie wraz ze wzrostem liczby bobrów w niektórych województwach.

Dlatego z niepokojem patrząc w przyszłość, proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

1. Jaka jest dzisiaj jakość wałów przeciwpowodziowych i kto pełni nad nimi nadzór?
2. Jak duże zagrożenie stanowią bobry w działaniach przeciwpowodziowych?

Z poważaniem
Andrzej Person